

Wyczański, Andrzej

Z dziejów reform skarbowo-wojskowych za Zygmunta I : próby relucji pospolitego ruszenia

Przegląd Historyczny 43/2, 287-304

1952

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ WYCZAŃSKI

Z DZIEJÓW REFORM SKARBOWO-WOJSKOWYCH ZA ZYGMUNTA I
PRÓBY RELUCJI POSPOLITEGO RUSZENIA

Szkic poniższy powstał na marginesie badań nad genezą ruchu egzekucyjnego w Polsce w XVI w. Jako fragment wydawał się wart nakreślenia, choćby pokrótce, tym bardziej, że brak nam dotąd tego rodzaju badań. Z drugiej strony ewolucja w początkach XVI wieku tak ważnej instytucji, jaką było pospolite ruszenie, wydawała się interesująca z punktu widzenia przeżywania się średniowiecznego ustroju i jego instytucji, nie nadążających za przemianami życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Wprawdzie zagadnieniem reform skarbowo-wojskowych za Zygmunta I zajmowało się wielu historyków, różne jednak były ich stanowiska tak pod względem oceny i interpretacji spostrzeganych w źródłach zjawisk, jak i wniosków z nich wyprowadzanych. Dla wszystkich natomiast moment ich upadku stanowił mniej lub więcej uświadamianą zagadkę, którą zazwyczaj nie tyle starali się rozwiązać, co zbyć, zrzucając odium na nieuświadomienie polityczne szlachty, tak odbijające od głębokiego — w ich rozumieniu — pojmowania tych zagadnień przez króla i jego doradców. Stanowisko takie — wydaje się — że należałoby podać w wątpliwość i poszukać właściwych przyczyn takiego, a nie innego rodzaju usiłowań reformatorskich, ich sukcesów i niepowodzeń. Postawa mas szlacheckich, negatywnie zazwyczaj ustosunkowanych do poczynañ dworu, musiała wynikać z istotnego podłoża społecznego, ze społecznego charakteru samych reform i z głębszego antagonizmu w łonie samej klasy feudalów, antagonizmu szlachecko-magnackiego, którego przejawy możemy wprawdzie spostrzec i w innych okresach, ale XVI stulecie jest tak co do zakresu, jak i nasilenia tych sporów i walk najbardziej reprezentatywne. Większość dotychczasowych badaczy podchodziła do zagadnienia omawianych reform jednostronnie, rozpatrując je głównie od strony skarbowej, odrywając od podłoża społecznego, często nie rozumiejąc charakteru samej reformy. Reformy nie śledzono w jej najbardziej charakterystycznych rysach, zbyt jednostronnie interpretując podstawę źródłową. Tak więc J. T. Lubomirski w swej pracy (Trzy rozdziały z dziejów skarbowości w Polsce 1507—1532)¹, widzi w niej jedynie nową formę podatku, z którego, jak pisze, prędko bardzo zrezygnowano. Szczegółowiej rozpatruje tę kwestię

¹ Kraków 1868.

A. Blumenstok w „Planach reform skarbowo-wojskowych w pierwszej połowie panowania Zygmunta Starego“², brak mu jednak powiązania reform z podłożem społecznym i o ile bardzo starannie opracowuje jej początkowe ramy, o tyle końcowe zbywa krótko. Z historyków wojskowości T. Korzon w „Dziejach wojskowości w Polsce“³ podaje, niezbyt zgłębiwszy całą reformę, jedynie parę dość bałamutnych wzmianek na jej temat, nowszy zaś Gerlach w artykule „Pospolite ruszenie i obrona za Zygmunta I“⁴ nie wychodzi prawie poza bardzo pobieżne omówienie materiałów zawartych w Corpus Iuris Polonici, nie wykorzystując nawet szerzej osiągnięć Blumenstoka. Kolanowski na koniec, który interesował się obroną kresów w tym okresie, nie zajmowały reformy, tylko sama obrona⁵.

Najnowsze opracowanie tego okresu Z. Wojciechowskiego „Zygmunt Stary“⁶ może zbyt szybko przechodzi do porządku nad samą reformą nie podkreślając ani jej strony prawnej, ani nie uwypuklając dostatecznie — choć jest bliski tego — jej podłoża społeczno-politycznego.

Podstawą niniejszego opracowania były przede wszystkim Acta Tomiciana uzupełnione materiałem z Tek Górskiego, a zawierające mnóstwo wiadomości o poszczególnych fazach reformy i jej przeprowadzaniu. Tekstów samych uchwał i to w szczególności opracowanej formie dostarczyły materiały Corpus Iuris Polonici Balzera. Cennymi okazały się również źródła zawarte w 29 tomie Metryki Koronnej, które dotycząc wprawdzie tylko samych konfiskat dóbr, rzucały jednak bardzo wyraźnie światło na charakter prawny i polityczny przeprowadzanych reform. Natomiast współczesne źródła opisowe jak Decjusz i Wapowski nie przyniosły nic, wzmianki zaś St. Górskiego (komentarze pod rokiem 1513 w Tomicianach), jak i streszczający go Bielski, obaj znacznie późniejsi dawali dane nieścisłe i zabarwione wyraźnie późniejszymi poglądami autorów.

Pomocniczą rolę, choć niejednokrotnie bardzo dużą, odegrały prace i materiały omawiające szerzej instytucję pospolitego ruszenia, głównie J. Friedberga „Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV w“⁷, St. Kutrzeby „Materiały do dziejów pospolitego ruszenia z lat 1497 i 1509“⁸ i I. T. Baranowskiego „Spis rycerstwa powiatu wickiego i wąsoskiego, które uczestniczyło w wyprawie wołoskiej 1497 r.“⁹.

Zygmunt I obejmując tron zastał państwo w trudnym położeniu politycznym. W skomplikowanym układzie sił początków XVI w. górowały w polityce zagranicznej Polski dwa problemy — spór z Zakonem o wykonywanie praw lennych i uzależnienie polityczne zgodnie z traktatem toruńskim oraz walki litewsko-moskiewskie o pograniczne tereny Wielkorusi. Spór dyplomatyczny z Zakonem komplikował się wobec wciągania przez Krzyżaków w te sprawy papieża, cesarza i Rzeszy. Wielcy Mistrzowie: Fryderyk, a szczególnie Albrecht rozwijali szeroką akcję mającą na celu rewizję traktatu toruńskiego, zniesienie zależności lennej i odzyskanie przynajmniej części utraconych ziem pruskich. Prócz rozgrywek dyplomatycznych nie dających wyni-

² Przewodnik Naukowy i Literacki 1886.

³ t. II, Kraków 1912.

⁴ Ks. Pam. ku czci Abrahama, t. II, Lwów 1931.

⁵ Roty koronne na Rusi i Podolu. Ziemia Czerwieńska 1931. Obrona Rusi za Jagiellonów na przełomie XV i XVI w., Ks. Pam. Orzechowicza, t. I. Lwów 1916.

⁶ Warszawa 1946.

⁷ Lwów 1900.

⁸ Archiwum Komisji Historycznej A. U. t. IX, Kraków 1902.

⁹ Collectanea Bibl. Kras. Warszawa 1913.

ków wobec upartego stanowiska Polski, szykowali też akcję wojenną wiążąc się z Danią i Moskwą i usiłując zmontować szeroko zakrojoną ligę antypolską. Spór z Zakonem skupiał większość sił dyplomacji polskiej, przygotowania wojenne natomiast ze strony polskiej były w tym okresie jeszcze dość nikłe.

Dużo za to wysiłku wojennego wymagały walki z Moskwą w latach 1507/8 oraz 1512 i następnych. Wprawdzie główny ciężar walki dźwigała Litwa broniąca spornych terenów Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny przed atakami Wasyla, ale sprawa moskiewska i obawa przed ewentualną koalicją cesarsko czy krzyżacko-moskiewską pochłaniała bardzo wiele uwagi, nie mówiąc o ciągłych posiłkach wojskowych dla Litwy. W walce dyplomatycznej o osłabienie Moskwy posługiwano się też Tatarami, którzy zachęceni podarkami niejednokrotnie najeżdżali ziemie moskiewskie, choć nie zapominali i o polsko-litewskich.

Dla rozwiązania kwestii krzyżackiej, a poniekąd i moskiewskiej ważne było stanowisko cesarza. Ze względu na rywalizację habsbursko-jagiellońską o tron węgierski, Maksymilian prowadził politykę antypolską, starając się tworzyć polityczne trudności na terenie międzynarodowym i wypierać wpływy polskie na Węgrzech. Zaostrzyło stosunki cesarsko-polskie związanie się Zygmunta w 1512 r. z Zapolyami, przywódcami narodowej partii węgierskiej.

O ile sprawy wielkiej polityki wymagały znacznego wysiłku dyplomatycznego oraz przygotowania sił zbrojnych na wypadek ewentualnego otwartego konfliktu, o tyle bezpośrednio oddziałów wojskowych dla bieżącej obrony państwa wymagały sprawy tatarskie i wołoskie. Najazdy tatarskie na pdn.-wsch. ziemie Rzeczypospolitej powtarzały się niemal corocznie, niezależnie nawet od oficjalnych stosunków z chanem krymskim Mendli-Girejem. Stale niemal utrzymywane ok. 2.000 wojsk zaciężnych na Rusi nie mogły podolać zabezpieczeniu pdn.-wsch. części kraju. Nawet chwilowe zwycięstwa, jak np. pod Wiśniowcem (1512), nie zmieniały trwale sytuacji

Równocześnie te same części państwa zagrożone były pretensjami Bohdana wołoskiego, który parokrotnie je najeżdżał (1506, 1509) usiłując zagarnąć Pokucie. Chwilowe zbliżenie Bohdana do Polski w r. 1510/11 z obawy przed Turkami kończy się już w 1512 związaniem Wołoszczyzny z sułtanem i granica wołoska staje się z powrotem niespokojna, potrzeba stałej obrony znów rośnie. Zapewnienie zaś odpowiedniej obrony przy pomocy wojsk zaciężnych, przy pustce w skarbie, długach, małych dochodach królewskich i niestałych podatkach nie było możliwe.

Na przestrzeni XIV i XV wieku nastąpiły w Europie ogromne przemiany w sztuce wojennej o dalekich konsekwencjach społecznych i politycznych¹⁰. Nie wdając się w szczegóły tego procesu należy wskazać na dwa zasadnicze elementy — wprowadzenie broni palnej i pojawienie się wojsk najemnych. Broń palna, szczególnie artyleria wprowadziła nowe elementy społeczne mieszczańskie i chłopskie do armii, podcięła znaczenie rycerskiej jazdy feudalnej, uczyniła łatwymi do zdobycia niezdo-
byte dotąd zamki feudalów. Z drugiej strony wzrost znaczenia miast i pierwotna akumulacja kapitału spowodowały pojawienie się wojsk najemnych, oddziałów, które służyły każdemu, kto był w stanie je opłacić. Z oddziałów takich zaczęli korzystać również monarchowie, by wzmocnić swą władzę i uniezależnić się od pomocy wasali, dążąc jednocześnie do silniejszego związania tych wojsk ze sobą, do zmienienia ich w oddziały zależne bardziej regularnej armii królewskiej.

¹⁰ por. E. Razin: Istorija wojennogo iskusstwa s drevniejszych wremien do pierwoj imperialistycznej wojny 1914 — 1918 g. cz. II, Moskwa 1940.

W związku z tymi przemianami zmieniła się radykalnie taktyka i organizacja wojsk. Znikła też dawna bezwzględna przewaga rycerstwa, które służyło dotąd zbrojnie swemu władcy czy seniorowi z tytułu posiadanej ziemi, teraz zaś przestało być to jego głównym zajęciem — rycerze stają się częstokroć żołnierzami zaciężnymi, oczywiście w konnicy, lub szukają innych podstaw gospodarczych dla utrzymania swej pozycji społecznej.

Coraz więc rzadziej powoływano w Europie dawne feudalne pospolite ruszenie np. *ban i arrière-ban* we Francji), wojska najemne i zaciężne (Szwajcarzy, landsknechci itp.) zyskiwały na znaczeniu, stanowiąc gros sił zbrojnych. Ewolucja ta wcześniejsza na zachodzie Europy docierała z pewnym opóźnieniem — ze względu na specyfikę rozwoju społecznego i geograficzne uwarunkowanie terenu walk — i do Polski. Takim charakterystycznym przykładem przeżycia się dawnych form organizacji wojska i wzrostu znaczenia nowych może być dla Polski wojna trzynastoletnia.

Główną siłą zbrojną państwa polskiego po wiek XV stanowiło tzw. pospolite ruszenie. Było ono obowiązkiem opartym na fakcie posiadania ew. dzierżenia dóbr ziemskich, w zamian za co posiadacze tych dóbr byli obowiązani do służby wojskowej na wezwanie króla. Obowiązek ten w zasadzie obejmował wszystkich ziemian, nawet kobiety, dzieci i kler, (o ile posiadali własne dobra dziedziczne), oczywiście w tych trzech ostatnich wypadkach przez zastępców. Wymiar obowiązku wypełnianego w zasadzie osobiście, z mniejszym lub większym orszakiem zbrojnych, zależał od obszaru posiadanej ziemi, a ściślej od dochodu z niej uzyskiwanego np. czynszu. Wymiar ten określano na odbywających się co pewną ilość lat popisach, połączonych z taksacją każdego ze zobowiązanych.

Za uchylenia się zupełne czy częściowe od tego obowiązku groziła kara konfiskaty dóbr, a teoretycznie nawet i śmierci. Konfiskata była realną groźbą, bowiem ewentualny delator zyskiwał dobra winnego, a o amatorów na cudze majątki nie było trudno. Tak wysoka kara była mimo wszystko niekiedy groźbą mało skuteczną, gdyż nie zawsze wszyscy mogli realnie podołać samemu obowiązkowi pospolitego ruszenia. Na dotkliwość ciężaru tego obowiązku, prócz ilościowego wymiaru z poszczególnych dóbr składał się i sam sposób obsługiwania go — koszt uzbrojenia, utrzymania koni, ew. całego pocztu zbrojnego itp. Współcześni zdawali sobie dobrze sprawę z ciężaru jaki stanowi pospolite ruszenie, czemu np. dawał wyraz szereg razy Zygmunt Stary w swych wypowiedziach¹¹, a cyfry przytaczane przez Friedberga wykazują to jeszcze wyraźniej. Ilustracją tego ciężaru mogą być nieco wcześniejsze spisy rycerstwa wickiego i wąsoskiego z wyprawy wołoskiej 1497 r. Wskazują one na istnienie dużej ilości biednej szlachty, nie mogącej podołać obowiązkowi, na szybkie wyczerpywanie się żywności i pieniędzy u przybyłych z daleka pospolitaków i straty jakie ponieśli w drodze (np. dobytek, wozy, zdrowie), tak że jedynie służąc innym możliwym uzyskiwali środki utrzymania¹².

Nic więc dziwnego, że wcześniej już starano się ograniczyć królewskie prawo dysponowania pospolitym ruszeniem, poprzez zastrzeżenia bezpłatnej służby jedynie w obrębie kraju — zagraniczna była płatna 5 grzywien od kopii oraz ewentualne odszkodowania — dalej poprzez zakaz dzielenia pospolitego ruszenia — dowodzi sam

¹¹ Acta Tomiciana II, 32, 50.

¹² Baranowski, s. 27 i nn.

król, któremu wojewodowie i kasztelanowie jedynie przyprowadzają zebranych — na koniec poprzez obowiązek potrójnych wici, i to później jedynie po uprzedniej zgodzie sejmiku czy sejmu.

Uciążliwość obowiązku pospolitego ruszenia zwiększało nierównomierne jego rozłożenie i to kosztem warstw uboższych w łonie stanu szlacheckiego. Tak więc w zależności od rocznego dochodu w końcu XV w. wystawiano następujące ilości konnych¹³:

5—20 grzywien	1 koń	(średnio 1 koń z 12,5 grz.)
20—50 grzywien	2 konie	„ „ „ „ 17,5 „
50—100 grzywien	3 konie	„ „ „ „ 25 „

Nadto, częściowe uchylenie się od pospolitego ruszenia mogło ująć łatwo uwagi przy większych pocztach, natomiast przy pojedynczym odbywaniu tego obowiązku, a więc z małych dóbr, było to niemożliwe. W licznych procesach o skonfiskowane dobra rozstrzygającym argumentem obrony zobowiązanego był fakt osobistego jego udziału w wyprawie, zaś jego orszak nie odgrywał większej roli, podobnie też oskarżenia biją głównie w absencję, a nie w niedostateczne wypełnienie powinności. Charakterystyczne też jest zjawisko, że wśród oskarżonych o uchylenie się od obowiązku pospolitego ruszenia nie widać zupełnie magnaterii, natomiast wśród oskarżających spotyka się ją często¹⁴. Nie zdaje się to świadczyć o jakiejś większej lojalności czy obowiązkowości magnaterii, ale raczej o wyzyskiwaniu przez nią przewagi społecznej i politycznej kosztem rzesz szlacheckich. To magnackie niejako polowanie na dobra drobnej szlachty, fakt który wystąpi i w omawianym przez nas okresie, jest może jednym z bardziej zastanawiających przejawów narastającego antagonizmu szlachecko-magnackiego i jego głębszego podłoża społeczno-gospodarczego¹⁵.

Ten antagonizm szlachecko-magnacki nie był zresztą rzeczą nową i odbijał się na sytuacji politycznej kraju od czasów Kazimierza Jagiellończyka, a nawet i wcześniej. Nie ma tu miejsca na głębsze rozważanie źródeł i przebiegu tych starć, tym bardziej że wiele zagadnień wymagałoby jeszcze osobnego przepracowania. Zarysowując jedynie główne linie tego antagonizmu na tle stosunku do obowiązku pospolitego ruszenia oraz obciążenia tym szlachty i magnatów, nie od rzeczy będzie wskazać, iż 10 lat wcześniej, za Aleksandra rządząca klika magnacka usiłowało jako środek nacisku politycznego wobec ziemiaństwa zastosować metodę konfiskaty dóbr za uchylenie się od popisów pospolitego ruszenia¹⁶.

Przemiany jakie nastąpiły w Polsce w XV w. w związku z postępem sztuki wojennej, rozwojem miast i gospodarki pieniężnej oraz przemiany społecznej samej szlachty, przekreślały stopniowo znaczenie pospolitego ruszenia jako najważniejszej siły obronnej państwa. Nie mogło ono rywalizować z wojskami najemnymi czy zaciężnymi w długotrwałych wojnach i oblężeniach, nie potrafiło zbierać się dość szybko i działać natychmiast, by stanowić tak stale potrzebną obronę od Tatarów

¹³ Friedberg, s. 66—71.

¹⁴ Kutrzeba, s. 352 i nn.

¹⁵ Sprawa ewentualnego wchłaniania przez większych feudałów dóbr mniejszych, pewnej koncentracji własności ziemskiej, jest zagadnieniem otwartym i wymagającym osobnego zbadania, co wychodziłoby poza ramy niniejszego szkicu. Chodziłoby tu tylko o zasygnalizowanie pewnych objawów, które mogą tak świadczyć o istnieniu tego rodzaju procesu, jak też być wynikiem układu realnych możliwości przeprowadzenia egzekucji uzyskanych dóbr.

¹⁶ A Papée: Aleksander Jagiellończyk. Kraków 1949. s. 61—2.

czy Wołochów na przełomie XV i XVI wieku. Obok pospolitego ruszenia wyrastały coraz więcej i coraz ważniejszą rolę odgrywały oddziały wojsk zaciężnych, sprawniejszych, lepszych, taktycznie łatwiejszych w operowaniu, lecz mających jedną wielką wadę — wymagających ogromnych sum pieniężnych na swe utrzymanie.

Od połowy mniej więcej XV w. staje przed państwem polskim dylemat, jak rozwiązać sprawę sił zbrojnych, jak znaleźć źródła pieniężne na utrzymanie stałej armii, czy też, jak zreformować dotychczasową instytucję pospolitego ruszenia, by mogła przekształcona spełniać nowe, oczekiwane po niej zadania. Źródłem dochodów na utrzymanie wojsk zaciężnych mogły być przede wszystkim podatki, jednakże od przywileju koszyckiego wymagało to każdorazowej zgody podatkników, zgody często okupowanej ustępstwami politycznymi wobec szlachty, broniącej swej wolności podatkowej, a zachłannej na nowe zdobycze, zgody na koniec często dość wątpliwej. Trudno tu rozwozić się szerzej o znanej niechęci szlachty do podatków — brak nam bowiem do pełnego jej zgłębienia opracowań całego systemu podatkowego, stopnia obciążenia i zdolności płatniczej społeczeństwa polskiego w tym okresie.

Drugim źródłem dochodów na utrzymanie zaciężnych mogły być ewentualnie odpowiednio powiększone dochody królewskie. Te jednak raczej miały tendencję do kurczenia się, gdyż główna podstawa gospodarcza monarchy, jego dobra ziemskie, na skutek rozdawnictwa wieczystego czy czasowego, często właśnie przedsiębiorczego w poszukiwaniu gotówki, dawały dochody raczej coraz mniejsze. Wśród szlachty urabiał się pogląd, że właśnie dobra winny stanowić podstawę skarbu i wojska, pogląd pogłębiony jeszcze faktem, że na rozdawnictwie dóbr korzystali głównie magnaci, zwiększając swą przewagę społeczną i gospodarczą, a co za tym idzie i polityczną, i pośrednio godząc tym w średnią i drobną szlachtę. Stąd też z czasem zrodzi się wśród szlachty wrogi magnaterii program egzekucji dóbr, mający niby uzdrowić państwo i rozwiązać wszystkie trudności.

W tej sytuacji dążeniem większości Jagiellonów i ich rady złożonej z przedstawicieli magnaterii było, jeśli nie oparcie obrony na trudnym skąd inąd do zorganizowania stałym systemie podatkowym, to przynajmniej przeprowadzenie reform istniejących dotąd instytucji m. in. pospolitego ruszenia, z odsunięciem na jak najdalszy plan ew. rewindykacji dóbr, szczególnie w bardziej radykalnych jej formach. Przeprowadzenie wszelkich reform w dziedzinie organizacji obrony państwa komplikowała dodatkowo postawa duchowieństwa, które stało na stanowisku pełnego immunitetu kościoła od ciężarów państwowych i wojennych i na ogół nie poczuwało się do większej solidarności w tych sprawach ze szlachtą.

Reformy pospolitego ruszenia narastały w miarę lat. Próbowano skracać wici, by przyspieszyć wyruszenie pospolitego ruszenia, omijano zakazy dzielenia go, poddawano pod władzę namiestników czy hetmanów itp. Z większym jednak rozmachem zajął się tymi reformami dopiero Zygmunt I w pierwszych latach po wstąpieniu na tron. Stałe napady tatarskie i zatargi z Wołoszczyzną, nie mówiąc już o napięciu z Krzyżakami i wojnach na Litwie, przy długach i pustce w skarbie, powodowały konieczność żywszego zajęcia się i rozwiązania zagadnień obrony państwa, a szczególnie obrony jego kresów południowo-wschodnich. Już sejm koronacyjny 1507 roku zajął się sprawą pospolitego ruszenia i uchwalił obok ogólnego (*motio generalis*) prowincjonalne (*motio provincialis*), co ułatwiało operowanie tą siłą zbrojną¹⁷. Jednocześnie, aby odświeżyć strukturę i uaktualnić wymiar powinności

¹⁷ Gerlach, s. 3.

uchwalono powszechny popis i taksację tego obowiązku. Wkrótce potem w 1509 r. powzięto uchwały, które miały podnieść dyscyplinę i usprawnić organizację wewnątrz oddziałów pospolitego ruszenia¹⁸. W tym też okresie, według hipotezy Blumenstoka pojawił się projekt arcybiskupa Łaskiego¹⁹ stworzenia stałego skarbu, jako podstawy dla wojska zaciężnego. Wbrew jednak dotychczasowym poglądom, projekt ten oparty na wzorach kurii rzymskiej wydaje się dość nierealny i oderwany od rzeczywistości polskiej i, co można stwierdzić, nie wywarł wpływu na dalsze reformy w tej dziedzinie, a pojawił się najprawdopodobniej nie wcześniej niż ok. 1515 r.

Stale niemal uchwalane podatki wystarczały w praktyce na niewielką tylko ilość wojsk zaciężnych, zbyt małą by uchronić kresy od napadów. Wyraźnie stwierdzał to król, będąc zarazem przekonany o niemożności silniejszego oparcia się na pospolitym ruszeniu²⁰. W takiej sytuacji powstał pomysł niejako kompromisowy. Na sejmiku w Nowym Mieście Korczynie w 1511 r. uchwalono na czas nieobecności króla nową formę pospolitego ruszenia. W razie niebezpieczeństwa, gdy zachodzi obawa, że zaciężni nie podolają obronie, powołuje się częściowe pospolite ruszenie, obejmujące 1/3 pocztów normalnego. Ta część pospolitego ruszenia musi już z góry być w pogotowiu, by zbrojno, konno, z żywnością na 3 miesiące wyruszyć natychmiast na wici wojewody. Pełne pospolite ruszenie zostało zarezerwowane na wypadek ostatecznego niebezpieczeństwa²¹.

Uchwała korczyńska, wprowadzając nową formę pospolitego ruszenia jako jak gdyby drugą i trzecią linię obrony po oddziałach zaciężnych, była uchwałą doraźną i obowiązującą jedynie w Małopolsce. Stanowiła ona pewien niewątpliwie postęp w organizacji sił zbrojnych, nic też dziwnego, że Zygmunt I po powrocie z Litwy na sejmie krakowskim w lutym 1512 próbował kwestią obrony zająć sejm znowu i w tej czy innej formie uchwały korczyńskie utrwalić i rozciągnąć na całą Polskę. Zamiar ten jednak częściowo spełził na niczym wobec nie przybycia na sejm posłów wielkopolskich, być może wogóle niezbyt chętnych ciąglem uchwałom o pospolitym ruszeniu. Jedynym skutkiem sejmku poza uchwałami podatkowymi, było potwierdzenie uchwał korczyńskich, które utrzymały swą moc obowiązującą w Małopolsce.

Jednakowoż Zygmunt Stary nie dał za wygraną, zwołał sejmik generalny wielkopolski do Koła, pragnąc zapewne, by przyjęto tam podobne korczyńskim uchwały. Starał się wpłynąć na nastroje wielkopolskie poprzez arcybiskupa Łaskiego przebywającego w Wielkopolsce oraz M. Firleja wojewodę lubelskiego i M. Lanckorońskiego, których wysłił specjalnie od siebie. W legacji do sejmiku bił w małą skuteczność podatków oraz w ciężar pospolitego ruszenia zwoływanego ilekroć pojawi się niebezpieczeństwo napadu. Zapewniał jednocześnie, że uchwały korczyńsko-krakowskie referowane zapewne przez Firleja ustnie — nie stanowią żadnego niezwykłego i uciążliwego *novum*²².

W odwołaniu mieli posłowie i inne projekty, które jednak dopiero po omówieniu z arcybiskupem i senatorami wielkopolskimi mieli ewentualnie wyłuszczyć. Pospolite ruszenie, szczególnie gdy zwoływane często i nagle, było niezwykle uciążliwe dla

¹⁸ C. I. P. III, 76.

¹⁹ Blumenstok, s. 214—22. Negatywna — wbrew Bl. — ocena projektu Łaskiego wymaga osobnego uzasadnienia, co z braku miejsca musi być odłożone do innej okazji.

²⁰ A. T. II, 32.

²¹ C. I. P. III, 76.

²² A. T. II, 32.

odległych od teatru walk ziem wielkopolskich. Wobec tego sięgnął Zygmunt Stary po inny pomysł, podsunęły mu być może przez petycję szlachty wiskiej. Parę lat wcześniej, również na odległym od teatru wojny Mazowszu, szlachta wiska orzekła, że woli płacić pieniądze niż brać bezpośrednio udział w pospolitym ruszeniu²⁹. Zaproponował więc król wielkopolanom, żeby zamiast pospolitego ruszenia, na podstawie przeprowadzonego popisu i taksacji szlachta płaciła po 6 fl. od konia, za co byliby utrzymywani zaciężni na kresach²¹.

Okazało się, że Wielkopolanom bardziej odpowiada propozycja ostatnia. Zjazd w Kole w kwietniu 1512 r. zdecydował, że zamiast osobistego udziału każdy ze zobowiązanych będzie płacił sumy pieniędzy odpowiednie do wymiaru swego obowiązku. Uchwały kolskie objęły więc popis pospolitego ruszenia wraz z nową jego taksacją, a następnie relucję tego obowiązku w pieniądzech. Wysokość relucji wynosiła 5 fl. od konia, co mogłoby dać pokaźną kwotę, sam jednak fakt relucji, dość długi w przeprowadzeniu, musiał pociągnąć za sobą zawieszenie dawniejszych uchwał podatkowych. Uchwały kolskie zresztą najprawdopodobniej przyjęli raczej możni wielkopolscy, ze szlachtą bowiem były duże trudności i tylko dzięki staraniom Łaskiego udało się doprowadzić do zgody na nie²⁵.

Mimo nowej reformy pospolitego ruszenia, reformy, która mogłaby z przestarałej instytucji dać poważne źródło finansowe, Zygmunt I nie docenił uchwał kolskich. Stanowiły one dla niego po ostatnio odniesionym zwycięstwie nad Tatarami pod Wiśniowcem (20. IV. 1512) sprawę mniej pilną, a przez swój charakter i odmienność od reformy dotąd przeprowadzonej w Małopolsce były dużą komplikacją, a co więcej godziły w podatki uchwalone poprzedniego roku w Piotrkowie. Zygmunt Stary wycofał się więc z ostatniego projektu i nie aprobował jego brzmienia, odkładając sprawę do dogodniejszego momentu, na po żniwach, jak pisał, żądając w międzyczasie wykonania dawnych uchwał podatkowych²⁶.

W wyniku sprzecznych uchwał małopolskich i wielkopolskich sprawa obrony pozostała nierozstrzygnięta. Wprawdzie w Małopolsce istniała uchwała wprowadzająca pogotowie $\frac{1}{3}$ pospolitego ruszenia, ale uchwały wielkopolskie wisiały w powietrzu nie zatwierdzone. Objawiła się w tej rozbieżności pewna różnica zainteresowań między bliską kresom Małopolską, a odległą Wielkopolską. Zygmunt I zdecydował się więc zwołać znowu sejm, tym razem do Piotrkowa, by doprowadzić tam do jakichś wspólnych, obowiązujących dla całego kraju uchwał i do zorganizowania stałszej obrony. Mimo bowiem zwycięstwa pod Wiśniowcem niebezpieczeństwo tatarskie nie zniknęło²⁷.

Sejm piotrkowski rozpoczął obrady 30. X. 1512 zajmując się głównie, jak planowano, sprawami obrony. Owocność obrad była jednak utrudniona brakiem pełnomocnictw u posłów poznańskich i kaliskich, co uniemożliwiło uchwalenie normalnych konstytucji i spowodowało odesłanie przedyskutowanych wniosków do sejmików generalnych.

Na sejmie usiłowano początkowo znaleźć pośrednią drogę reorganizując w nowy sposób obronę państwa. Zdecydowano bowiem, że całe państwo zostanie podzielone na 5 części, z których każda będzie obowiązana do obrony w okresie od Wielkanocy do św. Marcina (11. XI.) innego roku. Szlachta ruska natomiast byłaby stale

²¹ A. T. II, 50.

²⁵ A. T. II, 50, 72.

²⁶ A. T. II, 72.

²⁷ A. T. II, 72.

w pogotowiu. O ile więc z lakonicznych źródeł zorientować się można, była to forma jak gdyby częściowego, prowincjonalnego pospolitego ruszenia, z tym, że w pogotowiu co roku byłyby inna część państwa²⁸.

Król ze swej strony zobowiązał się utrzymywać ze swych dochodów hetmana, artylerię i 300 koni, zaś z szosu i 2000 fl. pomocy od duchowieństwa dalsze 300 koni i 400 pieszych.

O ile początkowo przeważała nieco zmieniona koncepcja małopolska częściowego pospolitego ruszenia jako zaplecza i rezerwy dla sił zaciężnych, o tyle w dalszych naradach zwyciężyła w senacie wielkopolska koncepcja relucji tego obowiązku. Postanowiono, że od każdego konia, przy utrzymaniu cyklu 5-letniego, zobowiązani do pospolitego ruszenia będą płacić raz na 5 lat po 12,5 fl. Czy omówiono jakies dalsze szczegóły relucji — nie wiemy. Wiemy natomiast, że wobec braku pełnomocnictw i wogóle niechęci posłów wielkopolskich, Zygmunt I postanowił wybrac się osobiście do Poznania, dokąd zwołał generał wielkopolski i tam preforsować uchwały²⁹. Niechęć posłów wielkopolskich, wrogich przedwczesnemu, w stosunku do dawniejszych uchwał, zwołaniu sejmu, żądających utrzymania starych form pospolitego ruszenia i przeciwnych podatkom na zaciężnych jest o tyle charakterystyczną, że właśnie w tym okresie, o ile można się zorientować, szlachta wywalcza sobie stopniowo coraz większą możność wypowiedzenia się bez presji możnych na sejmach i sejmikach. Tego stanowiska szlachty kaliskiej i poznańskiej — o ile opisy Górskiego są wiarygodne — nie można uważać za programowe, lecz raczej za opór przeciw wszelkimi projektom reformy narzuconym z góry, opór wyrażony na sejmie m.in. parodiowymi dyskusjami między izbą poselską a senatem³⁰.

Sejmik generalny w Poznaniu miał się zebrać 27 lutego 1513 r., król jednak wybrał się tam wcześniej, na sejmik zaś partykularny do Środy wysłał Krzysztofa Szydłowieckiego z legacją mającą przygotować uchwały. W legacji bił głównie w ciężar jaki stanowi dla szlachty pospolite ruszenie i zyski jakie w tej dziedzinie przynoszą jej projekty piotrkowskie³¹.

Starania królewskie odniosły tym razem skutek i sejmik poznański uchwalił cały porządek obrony królestwa. Zgodnie z projektami piotrkowskimi opierał się on na zasadzie relucji obowiązku pospolitego ruszenia, wprowadzając szereg postanowień szczegółowych i rozpracowując cały system obrony królestwa. Podstawą wymiaru powinności miał być przede wszystkim popis obowiązyanych do pospolitego ruszenia, z tym, że taksację na podstawie zeznań popisowych mieli przeprowadzić w każdym województwie wojewoda, kasztelan i 2 delegatów szlacheckich. Relucja miała wynosić 12,5 fl. od konia i być wnoszona gotówką w około 4 miesiące po odbytych popisach. Pieniądże mieli zbierać również wojewoda, kasztelan i dwóch ze szlachty, zebrane sumy składać na ręce króla. Za nieodbycie popisu lub niezapłacenie relucji groziła ta sama kara co za uchylenie się pospolitego ruszenia, tj. konfiskata dóbr.

Cały obowiązek relucji w skali ogólnokrajowej miał się pomieścić w schemacie 5 dzielnic, które kolejno, co roku inna, miały tej powinności podlegać. W roku płacenia relucji dana dzielnica nie podlegała pospolitemu ruszeniu w normalnej jego formie, a i dla reszty kraju zasadniczo przez lat 5 pospolite ruszenie nie miało być

²⁸ A. T. II, 143, 159, 202.

²⁹ A. T. II, 143, 156, 202.

³⁰ A. T. II, 143, 202.

³¹ A. T. II, 159.

zwolywane, chyba w razie bardzo wielkiego niebezpieczeństwa. Również przez 5 lat objętych uchwałami poddani szlacheccy mieli być wolni od podatków, z wyjątkiem czopowego, a za to, jak się łatwo domyśleć, wszyscy, nawet młynarze i sołtysi pomagać w pokryciu relucji swym panom, co nawet w wypadku dzierżawców wyraźnie zostało podkreślone. W obrębie całego cyklu 5-letniego Wielkopolska, a ściślej mówiąc jej 3 poszczególne części miały wpłacić sumy relucyjne w ostatnich trzech latach. W trzecim roku płaciły województwa poznańskie, kaliskie i brzeskie, w 4-tym województwa sieradzkie, łęczyckie, rawskie, na koniec w 5-tym roku inowrocławskie, płockie z ziemią Dobrzyńską i księstwo Mazowieckie. By uniknąć wątpliwości określono też, analogicznie do normalnego pospolitego ruszenia, że posiadający dobra w różnych ziemiach płacą całość w miejscu stałego zamieszkania. Zwrócono się też z apelem do Małopolan, by zechcieli w 4-tym i 5-tym roku zająć się dodatkowo obroną, a wówczas zebrane pieniądze mogłyby zostać użyte na wykupienie dóbr królewskich.

Całość uzyskanych z relucji sum miała pozwolić królowi na utrzymywanie rok rocznie po 2000 zaciężnych na Rusi przez 2,5 kwartału. Ewentualna nadwyżka byłaby obrócona na wykupno dóbr królewskich³².

Po sukcesie poznańskim wysiłki dworu zwróciły się ku Małopolsce. Wprowadzie uchwały piotrkowskie w sprawie podziału kraju na 5 części, kolejno dźwigających ciężar obrony na swych barkach, uważano dla Małopolski za obowiązujące, ale Małopolanie mieli się wypowiedzieć, czy wolą zwykłą formę pospolitego ruszenia, tylko partykularnego, czy też na wzór poznański zgodzą się na relucję tej powinności. Król pragnął niewątpliwie raczej relucji pospolitego ruszenia i jednolitej organizacji tej powinności dla całego kraju, nie mniej w oficjalnych legacjach zdawał się pozostawiać sejmikowi małopolskiemu wolny wybór, nagłąc tylko do pospiechu, aby nieprzyjacielowi nie dawać okazji do pustoszenia kraju³³.

Szczegółów o przebiegu narad sejmików partykularnych i generalnego w Nowym Mieście Korczynie nie mamy, nie mniej wyniki świadczą o nowym sukcesie polityki dworskiej, choć niektóre momenty uchwał i podawane zastrzeżenia zdają się wskazywać na dość ostre starcia między szlachtą, a dygnitarzami i przedstawicielami króla.

Uchwały małopolskie przyjęte w N. M. Korczynie około 10.V.1513 w zasadzie uznawały prawie w całości uchwały relucyjne poznańskie. Wprowadzone zmiany i dodatki dążyły do 2 celów: do zelzenia samego ciężaru, jak decyzyja wpłacania sum relucyjnych w dwóch ratach, powołanie szlachty ruskiej do równorzędnego udziału w powinnościach relucji oraz odrzucenia dodatkowego obowiązku obrony w 4-m i 5-m roku cyklu. Drugim celem dodatkowych uchwał była chęć uzyskania pewnych gwarancji przeciw ewentualnym represjom politycznym pod pretekstem opieszałości czy niewłaściwego sposobu wypełniania obowiązku. Zastrzeżenia te zresztą ze względu na organizację pospolitego ruszenia, tj. konfiskatę dóbr na rzecz delatora, godziły raczej nie we władzę królewską, lecz w ewentualnych wrogów w łonie stanu szlacheckiego, w dużej mierze w magnatów i ich zauszniaków. Od króla bezpośrednio żądano tylko gwarancji, że nowe obowiązki są doraźne i nie naruszają praw i wolności szlachty. Ponadto zastrzeżono w uchwałach, że dawne spisy pospolitego ruszenia zostaną zniszczone, że terminy popisów zostaną podane

³² C. I. P. III, 133.

³³ A. T. II, 202.

do wiadomości poprzez specjalne listy królewskie, a nie woźnych, na koniec dodano, że chorzy, przebywający zagranicą i nieletni będą mogli dopełnić obowiązku popisu przez zastępców. Poza tym uchwały korczyńskie zawierały jeszcze szereg drobniejszych spraw, często — poza wezwaniem do króla i kleru, by świecili przykładem w spełnianiu obowiązków obrony — nie związanych z zagadnieniami organizacji sił wojskowych w kraju.

Kalendarzyk popisów został ustalony na maj i początek czerwca dla województwa krakowskiego i ziemi sanockiej, lubelskiej, przemyskiej i halickiej, na wrzesień zaś 1513 dla ziem sandomierskiej, chełmskiej, bełskiej, lwowskiej itd. Sumy mieli wносить pierwsi w połowie we wrześniu — październiku 1513, resztę w grudniu-styczeniu, drudzy natomiast w lutym i listopadzie-grudniu 1514³¹.

System obrony uchwalony przez sejmiki poznański i korczyński przedstawiał niewątpliwie poważne osiągnięcie w dziedzinie dotychczasowej organizacji obrony państwa. Wprawdzie uchwalony był doraźnie, ale przez swą długotrwałość (5 lat) miał poważne dane do ustabilizowania się. Wynikiem jego miało być 3.000 stałego wojska zaciężnego na kresach (w tym 1.000 królewskich), ilość uważana za dość poważną w owym czasie. Teoretycznie popis z taksacją, jako sposób równomiernego ustalenia rozłożenia ciężaru, oraz zasada uwolnienia od osobistej powinności wojskowej za złożoną sumę pieniędzy zdawała się zupełnie słuszna. System obrony oparty był na szlachcie, stanie do tego zdawna zobowiązanym, bezpośrednio płacącej teraz na utrzymanie wojsk zaciężnych. Inne stany, głównie chłopię, dotąd głównie opłacający podatki na utrzymanie wojska, teraz, przynajmniej teoretycznie, mieli być od tego ciężaru bezpośredniego uwolnieni, z obowiązkiem jedynie wspomagania w opłacaniu relucji swych panów.

Ujemne strony reformy objawiały się w rzeczywistym, odziedziczonym po właścicielach pospolitym ruszeniu, nierównomiernym rozłożeniu jej ze szkodą drobnej i średniej szlachty, a z korzyścią dla magnaterii oraz w zbytnim obciążeniu samą relucją, zwiększonym jeszcze jej jednorazowym w ciągu 5 lat charakterem. Jeżeli bowiem weźmiemy orientacyjnie, dawniejsze szacunki w XV wieku, to jeden koń był wystawiany przy 5—20 grzywnach (średnio 12,5 grz.) rocznego dochodu, zaś 12,5 florena podatku stanowiłoby w ten sposób 62,5% całego rocznego dochodu. Można wprawdzie zgóry zarzucić niedokładność temu obliczeniu, ale pamiętajmy, że przy odbywaniu powinności pospolitego ruszenia głównie osobiście, jak to miało miejsce przy małych dobrach, większość obowiązków świadczy się niejako w naturze, a nie w gotowiźnie. Suma zaś relucji obliczona wysoko, najprawdopodobniej według kosztów opłacania zastępcy — po 5 fl. przez 2,5 kwartały — była zbyt uciążliwa.

Nic więc dziwnego, że przy popisach, a następnie wpłacaniu samych sum będą powstawały coraz większe trudności, spory i kłótnie rozbrzmiewające na całą Polskę. W pierwszym okresie chodziło o sam popis, popis o tyle ważny, że od niego zależał w przyszłości ciężar przypadający na każdego ze zobowiązanych. Przy okazji też popisów dojdą wyraźnie do głosu antagonizmy w łonie samego stanu szlacheckiego, najgłośniejsze rozbrzmiewające w ziemi krakowskiej.

Popis ziemi krakowskiej miał się odbyć 19 maja 1513 roku w Proszowicach. Wiemy jednak, że nastąpiły spory i kłótnie, w rezultacie których popis się nie odbył. Przypuszczać należy, że rozbił się o brak dawniejszych rejestrów pospoli-

³¹ C. I. P. III, 134. Tamże dokładne daty popisów i składania pieniędzy.

tego ruszenia z 1507 roku, które wojewoda krakowski Mikołaj Kamieniecki miał publicznie zniszczyć przed rozpoczęciem sporządzania nowych ³⁵.

Król zbytnio zaufał ostatnim powodzeniom i słabo przygotował politycznie popis proszowski pomijając milczeniem szereg żądań szlachty krakowskiej. Dopiero wkrótce po popisie wydał gwarancję praw i wolności żadaną w Korczynie, teraz zaś po porażce, oburzony wprowadzie głęboko na niesforność i nieposzanowanie uchwał sejmowych i sejmikowych u szlachty, przychylił się do dezyderatów korczyńskich w sprawie ulg dla Krakowa w ciężarach pospolitego ruszenia — być może, by pozyskać bogate miasto — oraz wydał akt kasujący dawne zagubione rejestry popisowe ³⁶.

Po naradzie z senatorami odbytej w Radomiu wyznaczył król termin nowego popisu w Proszowicach na 13. VII. 1513. W wysłanych mandatach i legacji do Proszowic napominał szlachtę, tłumaczył, karami nawet groził, by skłonić ją do dopełnienia popisu ³⁷. Nie obeszło się jednak bez poważniejszych sporów między szlachtą a magnaterią. Poszło bowiem o to, kto, wojewoda i kasztelan czy deputaci szlachty mają przechowywać rejestry popisowych. Sprawa rejestrów była o tyle ważna, że mogły one nie tylko ulec ewentualnym celowym zafałszowaniom, ale i bez tego mogły dowolnie stanowić groźbę dla wrogów nie w pełni zadość czyniących powinnościom, a z drugiej strony chronić przyjaciół i pokrywać nadużycia. Spór ten o wyraźnie społeczno-politycznym obliczu, źle wpłynął na przebieg popisów, tak że poważna część szlachty uchyliła się od poddania się popisowi ³⁸.

Aby doprowadzić popis proszowski do końca, wyznaczył król, dowiedziawszy się o uzyskanych wynikach nowy jeszcze, ostatni już termin na 21 września 1513, żądając kategorycznie, by ci, którzy dotąd nie spełnili obowiązku popisu w tym terminie, dopełnili go pod groźbą kar nieodwołalnych ³⁹. O wynikach tego trzeciego z rzędu popisu w Proszowicach nic nie wiemy.

Nie wiele wiadomo również o popisach w innych ziemiach Małopolski. Wiemy tylko, że trudności istniały w województwach ruskich. Podoleanie wbrew oczekiwaniom uchylali się w czerwcu 1513 od popisu, tak że w styczniu 1514 doszło na tym tle do konfiskat ⁴⁰.

Wprawdzie suma szczegółów dotyczących przeprowadzenia popisów w 1513 roku w Małopolsce jest bardzo niska, ale znane przykłady nie wróżą nic dobrego, a sam Zygmunt I wyraźnie stwierdził w listopadzie 1513 roku, że „owa obrona z popisów bardziej nas naraża na niebezpieczeństwo niż zabezpiecza“ ⁴¹. Wiemy też, że pięniądze szczególnie z popisu w ziemi krakowskiej płynęły opieszale i w minimalnej ilości ⁴².

W tej sytuacji zdecydował się król, wbrew dawniejszym uchwałom warującym, że w obrębie pięciolecia sejmy zwoływane nie będą, ze względu na dobro państwa, jak sam mówił, zwołać pod swą nieobecność sejm do Piotrkowa na marzec 1514 roku ⁴³.

³⁵ C. I. P. III, 136, 143.

³⁶ C. I. P. III, 142.

³⁷ A. T. II, 262, 265.

³⁸ A. T. II, 192, 307 i T. G. I, 2.

³⁹ A. T. II, 308.

⁴⁰ A. T. II, 299, III, 7.

⁴¹ A. T. III, 3, 6.

⁴² A. T. II, 308.

⁴³ A. T. II, 3, 6.

Dla króla najgroźniejsze było obecne zahamowanie realizacji nowego systemu obrony przy przekreśleniu dawnego opartego na uchwalanych poborach. Tymczasem zaś niebezpieczeństwo nie zmniejszało się, Tatarzy grozili stale, nad Wołoszczyzną, a zarazem i Polską wisiało niebezpieczeństwo tureckie. Litwa uwikłana w wojnę potrzebowała pomocy, a napięcie z Zakonem na północy nie mijało. Na te też niebezpieczeństwa wskazywał król, wysyłając z Wilna w swym imieniu na sejm Krzysztofa Szydłowieckiego⁴⁴. Sejm jednak w nieobecności króla odbyty trudno było poprowadzić, tym bardziej, że nie obszło się bez sporów. Doszedł bowiem nowy moment, gdy posłowie, a nawet świeccy senatorowie stanowczo zażądali, by kler wywiązał się ze swych przyrzeczeń finansowych iłożył na wojsko, twierdząc, iż w przeciwnym razie nikt ze świeckich nie będzie wykonywał ze swej strony obowiązków obrony kraju. Żądania te i zastrzeżenia weszły również do uchwał sejmowych⁴⁵.

Uchwały sejmu piotrowskiego stały na stanowisku utrzymania organizacji obrony ustanowionej w Poznaniu i Korczynie z pewnymi tylko jej uzupełnieniami i to raczej w szczegółach organizacyjnych. Po linii żądań szlacheckich poszło dodanie do komisji szacunkowej na popisie nie 2 a 6 szlachty, w tym po 2 z każdego spisowanego powiatu, ponadto zaś zaprzysiężenie całej komisji. Określono też szczegółowo metodę szacunku i załatwiania ewentualnych sporów z popisowymi, zastrzegając, że każdy ze zobowiązanych ma prawo zamiast opłaty odsłużyć w należytych wymiarze 2,5 kwartału na Podolu. Z racji pieniężnego charakteru powinności pociągnięto do opłat wojskich i burgrabiów, w zasadzie zwolnionych od polskiego ruszenia⁴⁶.

Wobec niewykonania uchwał korczyńskich przez Małopolskę w 1513 roku sejm przesunął termin całego cyklu, żądając wykonania obowiązku przez województwa małopolskie w 1514 i 1515 roku i ustalając nowe terminy popisów w maju i październiku 1514 r., podając też jednocześnie daty składania pieniędzy. Wielkopolska natomiast miała według ostatnich uchwał dźwigać ciężar obrony w latach 1516—1518. Ustalono też, że nadwyżki pieniędzy będą przeznaczone na obronę, zaś rejestry po wyliczeniu się z zebranej gotówki zostaną zniszczone. Na koniec nie zapomniano o żądaniu nowych gwarancji ze strony króla⁴⁷.

Uchwały sejmu piotrkowskiego w roku 1514, zatwierdzone wkrótce przez króla, idąc po linii zabezpieczenia praw szlachty, zdawało się że raczej wzmacniały i rozbudowały system relucji. Mimo tego pozornego wzmocnienia systemu obrony rzeczywistość okazała się trudniejsza i cały system atakowany przez szlachtę w miarę postępu jej żądań, raczej słabł jeszcze bardziej.

Nowe popisy, o ile z fragmentarycznych źródeł wiemy, różnie się udały. W ziemi halickiej, a częściowo i lubelskiej poszły gładko, natomiast w krakowskiej powstała burza⁴⁸. Zamiast popisu powiatu krakowskiego i lelowskiego w Proszowicach zjechały się tłumy szlachty, doszło, jak można się domyśleć, do kłótni z dygnitarzami, a przede wszystkim wojewodą krakowskim M. Kamienieckim. Szlachta twierdziła, że ostatnie uchwały piotrkowskie, na które posłowie krakowscy nie mieli pełnomocnictw, wprowadziły nowe szkodliwe dla szlachty i jej wolności postano-

⁴⁴ A. T. III, 47.

⁴⁵ C. I. P. III, 149, A. T. III, 49, 135.

⁴⁶ C. I. P. III, 149.

⁴⁷ *ibid.*

⁴⁸ A. T. III, 189.

wienia. Oburzała się też na lekceważący i obraźliwy do niej stosunek dygnitarzy, a szczególnie wojewody krakowskiego, niewłaściwe ogłoszenie popisu itd. Zebrani wydelegowali ze swego grona Mikołaja Taszyckiego, który miał się udać ze skargami i poselstwem od szlachty krakowskiej do króla ⁴⁹.

Fragmentaryczność danych nie pozwala głębiej przejrzeć przyczyn i przebiegu sporów w Proszowicach. Niewątpliwe jest jednak, po drobnych zewnętrznych wzmiankach sądząc, że doszedł tu do głosu z dużą siłą antagonizm między magnaterią popierającą reformę, a szlachtą przeciwną systemowi relucji i narzuconym przez to ciężarom.

Zygmunt I przyjął Taszyckiego z oburzeniem. Chociaż ten twierdził, że jest posłem całej prawie szlachty krakowskiej, żądał odeń listów uwierzytelniających, gniewał się na samozwańczy zjazd szlachty z innych powiatów w Proszowicach, argumentów posła nie chciał uznać i starał się dowiedzieć, kto tej burzy jest przyczyną i śmie łamać ustawy sejmowe. Odpowiedzi Taszyckiemu bezpośrednio udzielić nie chciał, jedynie na zwołanym na 24. VIII. 1514 sejmiku w Wojniczu miała szlachta usłyszeć odpowiedź królewską ⁵⁰.

Poselstwo J. Karnkowskiego od króla usiłowało przede wszystkim polemizować z zarzutami szlacheckimi, stwierdzając prawomocność uchwał piotrkowskich, poszanowanie praw i wolności szlacheckich i wyrzucając niesforność szlachcie krakowskiej. Nie mniej było ono właściwie podsumowaniem niepowodzeń całej reformy. Jak ustosunkowano się do niego w Wojniczu, nie wiemy, może już jednak bardziej wpływowi w radzie zaczęli się orientować w wadach samej reformy i antagonizmach utrudniających jej przeprowadzenie.

Dla samego Zygmunta I bilans paroletnich wysiłków był smutny. Wstąpiwszy na tron znalazł pustki w skarbie, a wojny lub naprężenia polityczne z większością sąsiadów. Od 1511 roku sytuacja jeszcze bardziej się komplikowała. Stosunki z Zakonem zaostrzyły się, co spowodowało w dużej mierze wrogie nastroje w Rzeszy i stałe intrygi w kurii rzymskiej. W tym roku zaostrza się antagonizm Zygmunta I z Maksymilianem I na tle rywalizacji o wpływy na Węgrzech. Sprawy tatarskie i wołoskie, groza turecka i stale odnawiająca się wojna litewsko-moskiewska potęgują trudności położenia. Nic więc dziwnego, że Zygmunt I dążył wszelkimi siłami do wzmocnienia państwa od wewnątrz, a szczególnie jego siły obronnej, by móc się oprzeć zewsząd grożącym niebezpieczeństwom i ciągle tworzącej się koalicji.

Pierwszym więc dążeniem jego, już od samego wstąpienia na tron, było jak wiemy zorganizowanie skarbu i wojska, by zyskać podstawy do rozwiązania palących zagadnień polityki zagranicznej. Opierając się na senacie antagonizmów społecznych nie rozumiał, widział tylko niesforność, upór i brak legalizmu u szlachty, a co gorsze rzeczywiście nie spostrzegał większej poprawy w organizacji sił zbrojnych i napływie środków na nią. Na senatorów nie zawsze mógł liczyć — rozdzielały ich faksje i zazdrości, w popisach nie zawsze chcieli dawać przykład szlachcie, często nieodpowiednim podejściem rozogniali tylko spory. Popisy zaś, jak wiemy, szły bardzo ciężko, nie odbywały się wcale, lub tylko częściowo, gdy zaś objęły jako tako całość, pieniądze napływały z opóźnieniem, a niekiedy, mimo groźby kar, nie napływały wcale. Co gorzej wobec niepełnej realizacji popisów w Małopolsce

⁴⁹ A. T. III, 79, 189.

⁵⁰ A. T. III, 182, 185, 189.

i Wielkopolanie wstrzymywali się z popisami, czekając, aż Małopolanie zobowiązani do wcześniejszego ich wykonania swoje zakończą⁵¹.

Brak poważniejszych skutków finansowych, a ciągle niebezpieczeństwo od Tatarów, Turków, Krzyżaków, nie mówiąc o walkach litewsko-moskiewskich, gdzie posiłki koronne stale były potrzebne, doprowadzić musiały Zygmunta I i promotorów ostatnich reform do zaniku wiary w ich skuteczność i możliwość pełnego zrealizowania. O ile bowiem w pierwszych latach panowania prawie rok rocznie uchwalane podatki pozwalały na jaką taką stałą obronę, o tyle system nowy okazał się zawodny i ilościowo niewystarczający, przynajmniej wobec potrzeb chwili, a wykluczał, poza uchwalonym szosem, odwoływanie się do normalnych podatków. Reforma zaczęła się rzeczywiście załamywać. Nie pomogła nagle poprawa sytuacji politycznej dzięki odniesionemu w tym momencie (8. IX. 1514) zwycięstwu pod Orszą. Wobec trudności rozwiązania problemów wewnętrznych nie można było żywić zbyt wielkich nadziei na powodzenia polityczne — należało raczej wyzyskać wrażenie sukcesów dla załagodzenia stosunków z cesarzem, a przez to i zmniejszenie napięcia na innych odcinkach polityki zagranicznej. Wydaje się więc prawdopodobne, że niepomyślny rozwój reform wojskowo-skarbowych był jedną z przyczyn zwrotu w polityce Zygmunta I i doprowadził do zjazdu wiedeńskiego.

W obliczu załamania się reformy i konieczności wyjazdu królewskiego na Węgry, a później do Wiednia należało zwołać nowy sejm dla obmyślenia sposobów, które zagwarantowałyby bezpieczeństwo państwa przynajmniej na okres nieobecności króla i dały środki na zawarcie pokoju czy kontynuowanie wojny⁵². Sejm krakowski obradujący w lutym 1515 roku przeszedł do porządku nad nieudaną reformą i wrócił do dawnych, wypróbowanych form organizacji obrony. Uchwalono więc pobór w wysokości 12 gr. z łanu dla Małopolski, 15 gr. zaś z łanu dla Wielkopolski, jako dzielniczy nieobciążonej dotąd finansowo przez poprzednią relucję. Jako gwarancję pełniejszego bezpieczeństwa uchwalono pospolite ruszenie, w dawnej zwyczajowej formie. Potępieniem niejako ostatnich reform było zobowiązanie Zygmunta I, dane na prośbę szlachty, że przez pozostałe z cyklu 3 lata będzie utrzymywał na obronę zaciężnych z uchwalonych podatków i bez zgody sejmu żadnych nowych form obrony ustanawiać nie będzie. Jedynym śladem przeprowadzonej przedtem reformy była uchwała, że ci którzy uchylili się od popisu czy uiszczenia relucji, a winni byli to zrobić, są w dalszym ciągu do tego zobowiązani i należności będą od nich egzekwowane z pełnym zastosowaniem rygorów i kar⁵³.

Konstytucje krakowskie zamknęły rozdział reform wojskowo-skarbowych za Zygmunta I, nie dały jednak rozwiązań, nawróciły tylko do dawniejszych metod i środków. Nic też dziwnego, że myśli i próby reformy będą w latach następnych pojawiać się znowu, choć nie tak pełne i oryginalne, występując raczej w formie doraźnych prób niż głębszych reform. Zasadę podziału państwa na kilka części (tym razem 3) kolejno zobowiązanych do pospolitego ruszenia przyjęły konstytucje sejmu krakowskiego 1518, ustanawiając tego rodzaju organizację obrony od Tatarów. Myślały o taksacji i o jakichś postanowieniach obejmujących nową organizację obrony sejmy 1525 i 1527 roku, lecz bez wyników. Sprawa się wlekła i pozostała nadal otwarta.

⁵¹ A. T. III, 189.

⁵² A. T. III, 404.

⁵³ C. I. P. III, 165, 166, 167, 170.

Pod względem prawnym uchwały relucyjne, jak było wyżej zaznaczone, przyniosły na nową instytucję szereg cech poprzedniej, tj. właściwego pospolitego ruszenia. Był to przede wszystkim zakres osób obowiązanych, określenie obciążenia na podstawie popisu i taksacji oraz kara konfiskaty dóbr za uchylenie się od ciężaru. Fakt dysponowania skonfiskowanymi dobrami przez wojewodów, oczywiście z późniejszym zatwierdzeniem królewskim, mógł wynikać z nieobecności Zygmunta I w Koronie i roli, jaką odgrywał wojewoda w organizacji pospolitego ruszenia. Jak się odbudowały normalne taksacje, nie wiemy. Delegaci szlecheccy, o ile byli czymś nowym, to stanowili tylko gwarancję dla szlachty zabezpieczającą ją od ucisku ze strony możnych.

Schemat tak blisko związany z macierzystą instytucją nie mógł się długo utrzymać, gdyż różnica treści tj. zamiana świadczenia w naturze na rodzaj podatku pociągała za sobą dalsze konsekwencje, nadające własne, charakterystyczne cechy instytucji relucji pospolitego ruszenia. Mimo krótkowzroczości uchwał tego rodzaju nowa cecha pojawiła się w uchwałach piotrkowskich⁵⁴, a było nią pociągnięcie do obowiązku wojskich i burgrabiów, wolnych zwykle od pospolitego ruszenia. Była to konsekwencja zamiany posługi, przy której rola wojskich i burgabiów była odrębna, na opłatę i świadczyła o początkach wyodrębniania i usamodzielniania się nowej instytucji, dość szybko zresztą kończącej swój żywot.

Z punktu widzenia natomiast skarbowego relucja miała poważną wyższość nad normalnymi podatkami. Chociaż trudno obliczyć, czy i o ile wymiar jej by większy od przeciętnie uchwalonych poborów, nie mniej odziedziczona po pospolitym ruszeniu groźna kara konfiskaty dóbr za uchylenie się od wniesienia należnych sum, była znacznie wymowniejszym i bardziej skłaniającym do płacenia argumentem niż obawa przed ciężeniem starościńskim, polegającym w najgorszym wypadku na zajęciu części inwentarza. Ten twardy sposób egzekucji mógłby poprawić napływ pieniędzy do skarbu, oczywiście gdyby nie uniemożliwiały tego organiczne wady samej reformy i antagonizm społeczny, który ją obalił.

Warto może na koniec zastanowić się nad uchwałą z punktu widzenia wyzyskania przez nią jako podstawy zresztą tylko, ówczesnych możliwości mobilizacyjnych. Otóż przyjmując ówczesną ludność Korony (bez województw ruskich według pierwotnych uchwał i bez Prus Królewskich) na ca. 2.200.000, w tym około 220.000 szlachty, wówczas możliwości mobilizacyjne te same wypadłyby ca. 22 000 ludzi, czyli średnio po 4 400 na każdy z 5 okręgów. Oczywiście pewna część szlachty jako nieposesjonaci mogła odpaść od tej liczby, ale magnaci winni byli wystawić ze swych dóbr więcej niż wynikałoby z ilości zamieszkującej je szlachty; stąd wydaje się, że możnaby ze stosunkowo niewielkim błędem momenty te pominąć. W wyniku więc relucji winno by wpływać około 55 000 fl. rocznie, co biorąc średnio po 8 fl. (zwykle 6—10 fl.) na zaciężnego, pozwalałoby na wystawienie 2750 wojska na 2,5 kwartału. Cyfra ta otrzymana jest o około 37,5% większa od projektowanej, ale da się to łatwo wytłumaczyć: 1) wskazywanym już zbyt niskim szacunkiem większych dóbr, 2) przewidywanymi nadwyżkami. Z powyższego wynika, że u podstawy relucji było wzięte ok. 72,5% teoretycznie możliwego w ten sposób do uzyskania potencjału mobilizacyjnego, co biorąc pod uwagę punkty 1) i 2) wydaje się świadczyć o dość słusznym ocenianiu i wyzyskaniu ówczesnych możliwości mobilizacyjnych. Oczywiście całe obliczenie jest tylko orientacyjne.

⁵⁴ C. I. P. III, 149.

Epilogiem uchwał o relucji pospolitego ruszenia były represje, jakie spadły na uchylających się od tej powinności w 1516 roku. Nie posiadamy pełniejszych danych dotyczących konfiskat dóbr z tego powodu — istniejące odnoszą się tylko do województwa lubelskiego i sandomierskiego⁵⁵. Być może rzeczywiście wobec gorliwości wojewodów Mikołaja Firleja sandomierskiego i Andrzeja Tęczyńskiego lubelskiego, te właśnie województwa były najbardziej dotknięte karami. Wśród poszkodowanych znajdujemy 57 nazwisk szlachty i to drobnej lub średniej co najwyżej. Jedynym zamożniejszym, o ile można stwierdzić, był Feliks Żeleński, starosta łukowski, potem kasztelan chełmski. Co charakterystyczniejsze dokumenty podają ponadto 11 wsi, których mieszkańcy — niewymieniona imiennie, a liczniejsza zapewne szlachta — byli dotknięci konfiskatą. Spośród tych 11 wsi o trzech da się stwierdzić z pewnością, że zamieszkiwała je szlachta zagrodowa. Powyższe fakty zdają się więc potwierdzać przypuszczenie o przeciążeniu relucją i o niezdolności drobnej szlachty do jej pokrycia w gotowiznie.

Pewne wnioski może nasunąć również skład delatorów uzyskujących skonfiskowane dobra. Na 8 znanych nam z nazwisk wiemy, że 4 to dworzanie królewscy, a więc ludzie związani z dworem i jego dążeniami. Co do składu społecznego korzystających z konfiskat, to 2 z nich to Tęczyńscy, stryjeczni bracia wojewody lubelskiego, należący niewątpliwie do rodu magnackiego, 3-ci to szybko wstępujący po stopniach kariery, młody jeszcze magnat, Jan Tarnowski, o 4-m na koniec Mikołaju Bystramie z Radlina wiemy, że należał do zamożnej senatorskiej rodziny. O 2 delatorach nie da się powiedzieć, jakie było ich stanowisko społeczne i ewentualne powiązania polityczne, wydaje się jednak, że musieli podobnie jak reszta być związani z dworem i dygnitarzami.

Wprawdzie mimo potwierdzeń Zygmunta I nie da się stwierdzić, czy delatorzy wygzekwowali na poszkodowanych należne im dobra, nie mniej na tym tle zdaje się rysować linia dzieląca pod względem społecznym te dwie grupy, tj. zwolenników reformy, czy wyzyskujących ją, od jej przeciwników, czy być może tylko ofiar.

Fakt ten, jak i spory przy uchwalaniu reformy i odbywaniu popisów świadczą dobitnie o antagonizmie, jaki istniał między szeroką rzeszą szlachecką, a możliwymi w tym okresie. Losy więc reformy rozstrzygały się wśród starc dwóch grup społecznych, wśród walk o stanowisko w państwie i korzyści z tego płynące. Jedna z grup, tj. magnaci związali się z reformą, wygodniejszą dla nich, drudzy, tj. szlachta, tak ze względu na ciężar samej reformy, jak i antagonizm wobec możnych, co szczególnie wychodziło przy zatargach z Kamienieckim, przeciwstawiała się im gwałtownie. Ofiarą walki padła sama reforma, mimo swych wad stanowiąca zawsze postęp w stosunku do dawniejszej organizacji pospolitego ruszenia. Na falach też walk społeczno-politycznych będą się nieraz rozstrzygały losy prób innych reform, a wyniki będą raczej miernikiem aktualnej przewagi jednej z grup społecznych.

Jak już wyżej zaznaczono nie tu jest miejsce na rozsądzanie, na jakim podłożu wyrósł antagonizm w obrębie prawnie pojętego stanu szlacheckiego. Można tu tylko stwierdzić, że średnia brać szlachecka w związku z przemianami gospodarczymi wzmocnia swe stanowisko i sięga po władzę i korzyści, dotąd prawie wyłącznie dzierżone w rękach „starszych braci“. Jedność stanu szlacheckiego była właściwie fikcją prawną nie pokrywającą się z rzeczywistym stanem rzeczy, jednak dawniej łatwiej ulegający przewadze stan rycerski zaczynał się znowu burzyć, podnosić głowę.

⁵⁵ Metryka Koronna t. 29, s. 309, 397, 407, 419, 515, 518, 523.

Reforma, która w dużej mierze padła ofiarą tego antagonizmu, jest o tyle ważna, że jej upadek zaciążył poważnie na dalszym rozwoju ustroju państwowego Polski. O ile szereg instytucji i powinności średniowiecznych, w miarę ich przeżywania się znikają lub tracąc swą formę niedostosowaną do przemian społecznych i gospodarczych życia ówczesnego ulegało relucji pieniężnej, o tyle właśnie ta, ciężąca jako główny obowiązek na całym stanie szlacheckim, przetrwała epokę, w której żyła i rozwijała się, pozostając na parę stuleci jako anachronizm uświęcony późniejszymi teoriami szlacheckimi, w rzeczywistości zaś zawalidroga w dążeniu do dalszych reform i postępu w organizacji sił zbrojnych państwa.

Upadek relucji pospolitego ruszenia był zarazem zwycięstwem politycznym szlachty. Upadek ten przesądził równocześnie, w jakim kierunku pójdą dalsze reformy organizacji skarbu i wojska. Z upadkiem tym łączyło się stopniowe krystalizowanie szlacheckiego programu reformy, godzącego w magnatów, będącego przyczyną wielu lat walk i sporów, programu egzekucji dóbr, jako podstawy organizacji sił zbrojnych.

территории представителей иностранных держав, с понятием государства новых времен, тогда мы можем за Гданьском признать характер вполнину самостоятельного государственного организма. Если однако точнее рассмотрим фактическую структуру тогдашнего польского государства, то убедимся, что не только Гданьск пользуется подобного рода правами и что в феодальном государстве, с явно ослабленной государственной организацией (чем является тогдашняя Польша), такими же самыми правами пользуются также и другие организмы.

Борьба, которую ведет Гданьск с центральной государственной властью — сеймом, не является результатом принципиального непризнания городом сеймовых постановлений. Хотя Гданьск не имел в сейме своих представителей, но при посредстве прусского сеймика старался воздействовать на сеймовые постановления и подобно любому шляхтичу считал себя в праве протестовать против решений сейма, которые нарушали его интересы. Поэтому гданьско-польские споры, по мнению автора, не были результатом национального антагонизма, а симптомом борьбы крепкого городского организма с насильем шляхетского класса.

Тезис этот в известной степени поддерживается фактом, что при более внимательном исследовании некоторых важных стадий польско-гданьской борьбы, мы встречаем там проявление скорее классового, чем национального антагонизма. Среди представителей польской стороны, несмотря на неоднократное обострение польско-гданьских споров, мы встречаем, особенно среди магнатов, ряд лиц, которые солидаризируются с городом.

АНДРЖЕЙ ВЫЧАНЬСКИ

ПОПЫТКИ ЗАМЕНЫ ЛИЧНОЙ СЛУЖБЫ В ОПОЛЧЕНИИ ДЕНЕЖНЫМИ ВЗНОСАМИ В XVI СТОЛЕТИИ

Требования заграничной политики, постоянные войны и татарско-турецкая опасность уже с 1507 г. заставляли Сигизмунда I более серьезно заняться вопросами преобразования финансов и войска. Оборона государства могла тогда базироваться на наёмных войсках, что однако было непосильно финансам, или на ополчении. Но ополчение уже отжило свой век так с организационной точки зрения, как и по боевой способности. Да кроме того отличалось серьёзными недостатками по своей социальной структуре. Ополчение принципиально обнимало класс феодалов — шляхту; оно очень неравномерно отягощало ту же шляхту, больше всего мелкопоместную, меньше всего же оно обременяло магнатов.

Замещение ополчения постоянными наёмными войсками требовало постоянных и систематически вносимых податей. Подати налагаемые лишь одновременно не гарантировали ни постоянства ни продолжительности взносов. Вследствие этого попытки реформы по большей части имели в виду лишь усовершенствование ополчения — частичный созыв ополчения, разделенный на три этапа или создание в государстве 5 округов ополчения, обязанных поочередно исполнять повинность военной обороны. С этой попыткой связана реформа, составляющая тему настоящей статьи.

Во время велькопольского сеймика в гор. Коло в 1512 г. представители короля сделали предложение, чтобы тащияняя шляхта, вместо личного участия в воен-

ных действиях ополчения, платила по 6 флоренов (польских золотых) от лошади (т. е. от всадника, отправляемого из данного имения). Сеймик принял этот проект понизив плату до 5 флоренов. Резолюция эта не была тогда приведена в исполнение. Лишь следующий сеймик 1513 г. в Познане высказался за реформу, принимая принцип платы вместо службы в ополчении. Согласно этим предложениям шляхтич обязанный служить в ополчении платил 12,5 флоренов от каждого всадника, отправляемого из его имений в случае ссыла ополчения. В виду того, что государство делилось на 5 ополченских кругов такой платёж приходился на плательщика каждые 5 лет. За то шляхта по проекту была свободна от призыва в обыкновенном ополчении. По проекту реформы взиманию платы предшествовал смотр и таксация, производимая комиссией, подобно тому как это было обязательно для обыкновенного ополчения. За уклонение от исполнения обязанности налагалось обычное в ополчении наказание — конфискация имения, принципиально в пользу доносчика. За вырученные средства предполагалось снарядить 2000-ое войско для обороны границ.

Аналогичные к великопольским резолюциям принял малопольский сеймик в Новом Месте Корчине. Реализация постановлений, которые в течение первых двух лет предвидели отягощение только Малой Польши, оказалась трудной для выполнения. Таксации не состоялись, деньги не поступали к назначенным сборщикам, случались резкие конфликты.

В виду встречаемых затруднений пиотрковский сейм 1514 г. повторил реорганизационные постановления, передвигая запоздалые сроки реализации новых основ обороны и обещая мелкопоместной шляхте большее участие в таксационных комиссиях. И эти постановления реализовались лишь в незначительной мере. Всё растущие внешние и финансовые затруднения — шляхта не приняла постановлений на счет новых податей, так как они, по её мнению, замещались предполагаемой платой — побудили короля к ревизии взглядов на успешность реформы, к возобновлению прежних форм ополчения и одновременно налагаемых податей (1514/1515).

Несмотря на теоретические достоинства реформы — постоянный и прочный финансовый фундамент для содержания наемных войск — она потерпела крушение главным образом по двум причинам. Она сохранила в пользу магнатов все недостатки в области разверстки сбременений, что в виду существующего в лагере феодалов антагонизма привело к упорному сопротивлению средне- и мелкопоместной шляхты против приведения в исполнение самой реформы. Вторая причина — это недостаток, существующий в самой реформе, а именно постановление, что в данном округе (одном из пяти в государстве) шляхта была обязана в течение года платить всю сумму причитающихся, собственно говоря очень высоких, платежей.

Это превышало денежные возможности средне- и мелкопоместной шляхты, для которой даже прежняя личная служба в ополчении представляла очень большое обременение. В результате крушения реформы основу для создания хотя бы самой незначительной обороны пришлось искать на базе единовременно налагаемых податей или постоянного обременения королевских имений. Таким образом самое ополчение продолжало существовать как анахронизм и крупное препятствие для более широких реформ по организации обороны государства.

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI

LE PROBLÈME DE GDAŃSK
AU TEMPS DE L'ANCIENNE RÉPUBLIQUE POLONAISE

En discutant le problème des relations de Gdańsk avec la Pologne, l'historiographie polonaise, autant que l'allemande, mettait surtout en relief les mobiles nationaux des conflits entre la riche cité et la République Polonaise, régie par la noblesse terrienne; on croyait y apercevoir la cause principale des malentendus réciproques. Soumettant à l'analyse les privilèges de fait et de droit dont était munie la ville de Gdańsk, certains historiens étaient disposés à lui attribuer le caractère d'une ville libre indépendante. Il est certain que si l'on compare les droits dont était investie la ville: celui de posséder une force armée, de diriger sa propre politique, de recevoir les envoyés d'états étrangers — avec la conception moderne d'un état, on est tenté de considérer l'ancien Gdańsk comme une cité mi-indépendante. Il suffit cependant d'examiner de près la structure politique de l'ancienne Pologne pour se convaincre que Gdańsk n'était pas seul à jouir de pareils droits; dans la Pologne féodale avec son organisation politique très relâchée, d'autres en profitaient de même. Aussi la lutte de Gdańsk avec le pouvoir central de l'état, c. à d. avec la Diète polonaise, ne résultait pas d'un refus de principe à reconnaître les décisions de celle-ci. La ville n'avait pas de représentants au sein de cette assemblée; pourtant elle s'efforçait d'en influencer les délibérations par l'intermédiaire de la „diétine“ (sejmik) de Prusse; elle était convaincue — de même que l'était chaque noble polonais, — de son bon droit de protester contre tout décret contraire à ses intérêts. Par conséquent les différends entre Gdańsk et la Pologne ne découlaient pas, à notre avis, d'un antagonisme national; ils étaient plutôt les symptômes de la lutte de cet organisme bourgeois avec la suprématie de la classe noble. A l'appui de cette thèse nous pouvons indiquer le fait qu'en examinant attentivement certaines étapes importantes du conflit, nous y rencontrons plus souvent les manifestations de l'antagonisme de classe que celles d'une rivalité nationale. Aussi malgré l'âpreté de la lutte, on trouve du côté polonais nombre de personnes, surtout parmi les grands, qui se solidarisent avec la cause de la Ville de Gdańsk.

ANDRZEJ WYCZAŃSKI

LES TENTATIVES ENTREPRISES SOUS LE RÈGNE DE SIGISMOND I POUR
REEMPLACER LA LEVÉE GÉNÉRALE DE LA NOBLESSE
PAR UNE TAXE PERSONNELLE

Les nécessités de la politique étrangère, les guerres incessantes aux frontières et le danger menaçant de la part des Turcs et des Tartares poussèrent Sigismond I, dès 1507, à s'occuper plus énergiquement de la réforme des finances et de la force armée. La défense de l'état pouvait être assurée soit au moyen de troupes

mercenaires, ce qui était une charge que la trésorerie du royaume ne pouvait soutenir, soit par la levée générale (pospolite ruszenie) de la noblesse. Celle-ci était surannée tant sous le rapport de son organisation que du point de vue de sa valeur militaire et présentait en outre des défauts graves dans sa structure sociale. Comprenant en principe toute la classe féodale elle devenait pour la petite noblesse une charge parfois ruineuse, tandis qu'elle restait moins onéreuse pour les grands seigneurs.

Pour remplacer la levée générale par une armée permanente de mercenaires, il fallait des impôts stables systématiquement perçus. Les impôts votés d'année en année ne garantissaient pas la durée et la stabilité des revenus. Les tentatives de réforme étaient donc dirigées pour la plupart vers une meilleure organisation de la levée générale: une levée partielle en trois classes successives, ou bien la division du pays en cinq districts, chacun chargé à son tour de pourvoir à la défense nationale. C'est à ce dernier projet que se relie la réforme à laquelle se rapporte la présente étude.

À la réunion électorale-diétine de la Grande Pologne, tenue à Koło en 1512, les envoyés du roi présentèrent un projet d'après lequel la noblesse de cette province, au lieu de remplir personnellement son obligation de service militaire, serait tenue de payer 6 florins par cheval (c. à d. pour chaque cavalier que la propriété était en devoir de fournir). La diétine de Koło accepta la proposition en diminuant la taxe de 6 à 5 fl. Cette résolution toutefois ne fut pas mise en pratique. Ce ne fut que la diétine suivante, siégeant en 1513 à Poznań, qui reprit le sujet de cette réforme. D'après la résolution votée à cette occasion le noble devait payer 12,5 fl. pour chaque cavalier que son domaine était obligé de fournir. Comme le royaume était divisé en 5 districts, cette taxe aurait à revenir tous les cinq ans. En revanche la noblesse devait en principe être libérée du devoir de se présenter à la levée ordinaire. En accord avec l'idée directrice de la réforme, l'exécution de ce paiement devait être précédée, tout comme la levée elle-même, d'une conscription et d'une taxation accomplies par une commission spéciale. Toute contravention serait punie par la confiscation des biens tout comme dans le cas de la levée; en pratique le bien confisqué allait au délateur. Les sommes d'argent obtenues de cette manière devaient servir à mettre sur pieds 2000 hommes de troupes pour la défense des frontières.

Une résolution semblable à celle de la Grande-Pologne fut votée en Petite-Pologne par la diétine tenue à Nowe Miasto Korczyn. Cependant l'exécution de ces votes qui, durant les deux premières années devaient mettre la Petite-Pologne à l'impôt, se trouva difficile à réaliser. Les taxations n'étaient pas accomplies, l'argent n'affluait pas entre les mains des receveurs désignés; des conflits acrimonieux surgissaient.

En présence de ces difficultés la Diète de Piotrków, en 1514, renouvela ses résolutions précédentes au sujet du rachat du devoir militaire, remettant à plus tard la date de l'exécution des nouveaux principes et assurant à la noblesse certaines garanties vis à vis des magnats, surtout une représentation plus nombreuse dans les commissions de taxation. Encore une fois cependant, les résolutions ne furent mises en pratique que pour une très petite part. Les difficultés extérieures et financières (les impôts ne furent pas votés, puisqu'on les croyait remplacés par

le rachat de la levée) disposèrent Sigismond I à modifier son opinion quant à l'efficacité de la réforme et à revenir aux anciennes méthodes de levée générale et des impôts votés ad hoc (1514—15).

Malgré l'avantage que présentait cette réforme en assurant une base financière stable à l'entretien des troupes mercenaires, elle semblait pour deux raisons surtout. D'abord elle héritait des défauts de la levée générale dans la répartition des charges à l'avantage des grands seigneurs, ce qui suscitait une opposition acharnée du côté de la masse des nobles. Secondement, dans le district (l'un des cinq) obligé pour l'année courante au paiement de la taxe de rachat, la noblesse était forcée de s'acquitter au cours d'une seule année de toute la somme payable. Cette somme était assez forte et dépassait les moyens de la noblesse de fortune moyenne et petite, pour laquelle l'ancien service militaire personnel avait déjà été une charge bien lourde. Par suite de la chute de cette réforme, on en devait revenir à chercher une base financière à la défense permanente des frontières, ne fut-ce que minime, dans les impôts votés à court terme et dans l'endettement permanent des biens de la couronne. Quant à la levée générale de la noblesse elle continua d'exister sous son ancienne forme; elle demeura un anachronisme et un obstacle à toute réorganisation plus efficace de la défense nationale.

JANUSZ TAZBIR

ÉCHOS DES LUTTES SOCIALES ÉTRANGÈRES DANS L'OPINION CONTEMPORAINE DE LA NOBLESSE POLONAISE AU XVI-ME SIÈCLE

Cet article a pour but de retrouver dans la littérature polonaise du XVI-me siècle, littérature de caractère polémique, religieux et politique, l'écho des luttes contre le système féodal qui se déroulaient à cette époque dans les autres pays.

Au début l'auteur fait remarquer que l'historiographie bourgeoise passait intentionnellement sous silence tous ces problèmes (ce dont on voit la preuve dans une série de travaux publiée par des historiens, d'ailleurs éminents, tels que Brückner, Kot, Grabowski etc.)

Cependant nous découvrons dans les sources historiques du XVI-me siècle des preuves évidentes du fait que des événements tels que l'insurrection des Kurucs en Hongrie (1514), la révolte paysanne en Allemagne dirigée par Münzer (1525), ou la Commune de Münster dans le même pays (1534), étaient souvent commentés dans les écrits contemporains. A l'appui de sa thèse l'auteur cite des documents de première source provenant de la première moitié du XVI-me siècle (la chronique d'un historien de ce temps, Décius; les lettres de l'humaniste polonais, Krzycki, les décrets des rois Jagellons). Ces données prouvent de l'avis de l'auteur qu'alors déjà la noblesse et la dynastie régnante en Pologne craignaient les bouleversements sociaux produits par les guerres de religion.

Les comptes-rendus relatifs à la révolte de Münzer et à la Commune de Münster sont d'autant plus nombreux dans les écrits polémiques des hommes de la contre-réforme en Pologne (seconde moitié du XVI-me siècle). Ici l'auteur cite les énonciations des chefs du mouvement antiréformiste polonais (St. Hosius, W.